Rok I. Nowy Targ, piątek 2. lutego 1906. Nr. 3.

Przedpłata:
Rocznie 6 K, półrocznie 3 K.
kwartalnie 2 K.
Numer pojedynczy **30** groszy.
W Ameryce: rocznie 2½ dol.

NOWINY PODHALAŃSKIE

Prenumeratę przyjmuje tylko Administracya.

Ogłoszenia (inseraty) od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 20 gr.

DWUTYGODNIK POLITYCZNO-EKONOMICZNO-SPOŁECZNY.

WYCHODZI DWA RAZY KAŻDEGO MIESIĄCA.

Redakcya i Administracya w Nowym Targu, ul. Ludzimierska, Drukarnia.

Numer nadzwyczajny

wydany dla ludu polskiego w dniu uroczystości Matki Boskiej Gromnicznej.

ODEZWA

do włościanina polskiego Jakóba Bojki, J. W. Pana Posła na Sejm Krajowy i do Rady Państwa.

Dnia 14. stycznia b. r. odbył się wiec stronnictwa ludowego w Krakowie pod przewodnictwem Twojem J. W. Panie Pośle. Wiec odbył się pod znakiem czerwonego sztandaru.

Pierwszy zabrał na nim głos Andrzej Niemojewski, autor osławionych **„Legend“**. Główną rolę odegrał na wiecu przywódca socyalistów, poseł Daszyński, obrońca tych bluźnierczych „Legend“ w Radzie Państwa, zaciekły wróg Chrystyanizmu i Kościoła. Podczas obrad podnoszono okrzyki **„Cepów na szlachtę!“**, **„Rok 1846!“**, a Ty J. W. Panie Pośle potwierdziłeś te hańbiące okrzyki, i cytując błędnie zrozumiane słowa Wyspiańskiego: **„Kosy wiszą nad boiskiem“** (Wesele. Akt. I. str. 53), zapewniałeś, że chłopi są nietylko **„mocni w pysku“**! W końcu włościanie, przedstawiający lud polski z 52 powiatów Galicyi, zorganizowany pod sztandarem polskiego stronnictwa ludowego, oświadczyli się za bezpośredniem, powszechnem, równem i tajnem prawem głosowania do Rady Państwa, bez najmniejszych zastrzeżeń. Nie myśl J. W. Panie Pośle, że jesteśmy przeciwnikami powszechnego, bezpośredniego, tajnego, a nawet z pewnemi zastrzeżeniami i równego prawa głosowania. Jeżeli takie prawo wyborcze nie przyniosło szkody naszym braciom pod zaborem pruskim, dlaczego ma być szkodliwe dla Polaków pod zaborem austryackim? Uważamy takie prawo nie tylko za potrzebne ze względu na konieczną demokratyzacyę naszego społeczeństwa i płynący stąd szybszy jego rozwój, — ale nawet za pożądane jako środek zaradczy przeciw osłabiającej nas waśni społecznej. O prawo to każdy szczery demokrata i rozumny przyjaciel ludu, tego najsilniejszego obecnie pracownika i podpory naszej sprawy narodowej, ubiegać się powinien i ubiegać się jest obowiązany. Ale czyż powinien lud polski dobijać się o to prawo w sojuszu z takiemi stronnictwami, pod przewodnictwem takich ludzi i z użyciem takich środków — jak na wiecu krakowskim? Czyż w sprawie ludu polskiego tacy doradcy, jak Niemojewski lub Daszyński wraz z czerwonymi towarzyszami — rzeczywiście korzyść przyniosą? Czy Ty wiesz, Synu

ludu polskiego, jaką krzywdę, jaką straszną krzywdę autor Legend milionom wierzącego ludu i społeczeństwa polskiego wyrządził?

Ty wiesz, że dla prawdziwego Polaka nie ma od dziewięciu przeszło wieków większej świętości nad Tę Przeczystą Dziewicę, której zarówno chór naszych wieszczów z Adamem Mickiewiczem na czele, jak rzesze prostaczków, bogacze czy nędzarze, pracodawcy czy robotnicy, pokolenie po pokoleniu, na każdym kroku najgłębszą cześć oddają!

Ty wiesz, Synu gazdów i oraczy, że Ta co „Jasnej broni Częstochowy“ i w „Ostrej świeci Bramie“, jest od czasów Kordeckiego Polski Królową, zwłaszcza zaś w obecnej dobie, kiedy nasze polskie króle śpią cicho od wieków pod Wawelu stropem!

Ty wiesz, że każde polskie dziecko pierwsze swe myśli do Niej, Tej Ukochanej, Tej Świętej Bożej Matki kieruje, mówiąc ze złożonemi rączęty „Zdrowaś Marya“.

Ile to razy widziałeś, jak Twoi siermiężni bracia, i Twoje siostry i ojce Twoi, ale nie tylko oni, wielkie pany, kapłany, uczeni, wieszcze polscy, niby łan zbożowy, siłą wiatru poruszany, korzyli się przed majestatem i świętością Matki Boga, czy w skromnym parafialnym kościółku, czy w złocistej katedrze, czy przed cudownym obrazem w Tuchowie, Kalwaryi, Dzikowie czy Częstochowie!

Ty sam, niewątpliwie, z rodziną Twoją i z dziećmi kajasz się przed Tą Niepokalaną Dziewicą i ścielesz Twą Duszę przed macierzyńskiem Jej sercem, czy smutek i kłopot Cię przygniata, czy radość i wesele Cię opromienia.

Słuchaj! **Synu polskich gazdów i oraczy!** Tę Przenajświętszą Dziewicę, Tę Królową Polską, Tę Matkę Boga Naszego, sponiewierał Ci literat Niemojewski w żydowskiem piśmie i socyalistycznej gazecie, a potem w wydanej przez żyda książce, się poniewiera tak, jak najgorszą dziewkę w Twojej wsi jak publiczną ladacznicę. Jestem przekonany, że gdyby ktoś p. Niemojewskiemu córkę jego tak opisał, jak on przedstawił Niepokalaną Dziewicę, on by na zuchwalcu krzywdy dziecka dochodził wszelkiemi sposobami.

Jestem przekonany, że gdyby ktoś w ten sposób przedstawił, pochodzenie jego syna, jak on pochodzenie Chrystusa Pana, Boskiego Naszego Zbawiciela, on by tej nikczemności nigdy nie przebaczył. Nawet uczciwi żydzi oświadczali głośno, że takie poniewieranie najgorętszych uczuć narodu i ludu polskiego zasługuje na potępienie. I ten człowiek, który tak zuchwale, tak lekkomyślnie obraził najdroższe uczucia tylu milionów serc ludu polskiego, śmie udawać przyjaciela tego ludu?!

Wysłannikiem wolnomularskim, wysłannikiem niewierzącego żydostwa i socyalizmu jest bluźnierca najświętszych ideałów polskich, wysłanym po to, by odebrać Polakowi ostatni jego wielki skarb, t. j. **wiarę w Boga, wiarę w Chrystusa, wiarę w Świętość Niepokalanej Dziewicy**. On pisał bezecne swe bluźnierstwa po to, by zatruć polską duszę! I tego wroga najdroższych i najświętszych uczuć całego polskiego społeczeństwa Ty najświatlejszy wśród włościan, wybrańcze i przedstawicielu stolicy naszego Kraju w Radzie Państwa — uważasz za przyjaciela, opiekuna i doradcę polskiego ludu?!

Przed kilku laty, kiedy Prusak pastwił się nad polską dziatwą we Wrześni, Ty, J. W. Panie Pośle, byłeś tam w Wielkopolsce, by jako mąż zaufania ludu polskiego w Galicyi nieść wielkopolskim męczennikom polskiej i katolickiej sprawy — pociechę, ulgę i pomoc od małopolskiej braci.

I cóż te dzieci, cóż cały uciśniony lud wielkopolski, cóż wreszcie całe, wierzące społeczeństwo polskie mają sądzić o Twej interwencyi we Wrześni, gdy się dowiedzą, że obecnie dla zdobycia lepszych praw dla ludu zawierasz sojusze z bluźniercą, który tak haniebnie sprofanował nasze polskie, katolickie uczucia, jak tego najbrutalniejszy Prusak, najpodlejszy Moskal dotąd jeszcze nie uczynił?!

Cóż powiedzą Twoi bracia na Podlasiu, co ofiary Krożańskie, jeżeli się dowiedzą, że najgłośniejszy reprezentant ludu polskiego w Galicyi oddaje włościan polskich w niewolę duchową największych wrogów świętej naszej, katolickiej wiary, rzuca na pastwę wolnomularzy, bezwyznaniowych żydów i socyalistów?!

Czyż Ci nie wstyd przykładać ręki do nałożenia na kark polskiego chłopa socyalistycznej obroży Daszyńskich i „naprzodowych“ trabantów, którzy w naszym polskim i katolickim kraju od lat 15. z bezgraniczną zuchwałością i bezczelnym cynizmem obryzgują na każdym kroku błotem, szyderstwem i jadem wszystko, co sercu polskiemu i katolickiemu jest święte i drogie?!

Czy wiesz J. W. Panie Pośle, kto to dokazał, że u nas najbezecniejsze bluźnierstwa Niemojewskiego, zrazu wstydliwie podsuwane w żydowskich lub socyalistycznych czasopismach, a później przez władze sądowe skonfiskowane, dzisiaj wolno rozszerzać bezkarnie i rozdawać naszej dziatwie dla tępienia w nich uczuć religijnych? Uczynił to przywódca socyalistów, Ignacy Daszyński! Kiedy przed kilku laty jeden z dziennikarzy rzucił się na cześć żony posła Daszyńskiego, wówczas przywódca socyalistów apelował do całego społeczeństwa i dziennikarstwa polskiego, by wzięło w obronę cześć kobiety. I przyznać trzeba, że nie znalazło się żadne pismo polskie, któreby tego uzasadnionego, ludzkiego życzenia przeciwnika politycznego nie respektowało.

W odwdzięczeniu się za to rycerskie poszanowanie czci kobiety, użył poseł Daszyński wszystkich środków

w parlamencie, aby za pomocą immunizacyi bluźnierstw Niemojewskiego prawnie wolno było obrzucać błotem cześć najświętszej dla całego polskiego ludu i narodu Niewiasty, Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy. I pod komendę tak rycerskiego rzecznika uczuć polskiego ludu, oddajesz siebie i swoich braci, Synu katolickich rodziców, Przedstawicielu polsko-katolickiego ludu w Galicyi?!

Ty powiesz może, że skoro tyle inteligentnych ludzi, posłów do Rady państwa, stojących na czele zakładów wychowawczych w naszym kraju, nie widzi nic zdrożnego w sojuszach z bluźniercami religijnych uczuć ludu polskiego, ba nawet na bankietach publiczną cześć mu oddają, tedy nie może być w tem nic złego!

Słuchaj! ci ludzie mądrzy i uczeni, tak długo mędrkowali, aż, jak mówi Adam Mickiewicz, „Boga zabili we własnej duszy“. Kto wie, czy oni mieli zresztą matkę chrześcijankę, któraby im w kolebce już wpajała miłość Boga i Matki Bożej; a jeżeli taką matkę mieli, to dawno, bardzo dawno pamięć jej i jej serdecznych nauk zatarli swą pychą, zarozumiałością i zwątpieniem. W tych ludziach krom metryki chrześcijańskiej, **chrześcijańskiego już nic nie ma.** To nowożytni poganie, którzy po za materyą, nic duchowego nie uznają. Czy zatem, zawiesiwszy swe chrześcijaństwo w życiu czy umyśle oddawna na kołku, **mogą odczuwać bluźnierstwa antychrześcijańskie?** Ty atoli, Synu ludu polskiego, tak samo, jak Twoi bracia i Twe siostry, Chrystusa przecież jeszczeście się nie zaparli i nie myślicie urągać czci Bogarodzicy, a jednak chadzacie razem z bluźniercami Waszych najświętszych wierzeń! Czyż więc nie jest lekkomyślnością z Twojej strony poczytywać za przyjaciół ludowej sprawy tych, którzy ten lud polski w jego najszlachetniejszych uczuciach tak sponiewierali?

Dopóki zatem literat Niemojewski i spólnik jego bluźnierstw, Ignacy Daszyński, haniebnego zbezczeszczenia uczuć polskiego ludu i narodu nie odwołają publicznie, dopóki nie uznają, że popełnili zbrodnię lub conajmniej swawolną brutalność wobec własnego społeczeństwa i za te zbrodnie nie dadzą publicznego zadośćuczynienia, dopóty żadną miarą nie mogą oni, antychrystowe proroki, służyć Chrystusowemu ludowi za nauczycieli i apostołów!

Czy nie są to raczej wilki w owczej skórze, sprowadzone przez Ciebie, J. W. Panie Pośle, do owczarni Chrystusowej na zgubę wierzącego ludu polskiego?

Jako człowiek oczytany, wiesz J. W. Panie Pośle, że w dziejach ludu polskiego w Galicyi nie ma większej plamy, większego sromu, jak r. 1846. Ty sam nieraz śpiewałeś „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej“, tę straszną skargę, od której patryocie polskiemu bieleje włos!

Ty wiesz, że lud Gdowa, by zatrzeć ślady tej haniebnej plamy, wybudował pomnik na cześć poległych patryotów polskich!

Ty wiesz dobrze, że lud polski był tylko narzędziem w tem szatańskiem dziele i wiesz, jakie szatany były tam czynne!

Ty wiesz! a mimo to, pozwalasz — bez protestu, — by w Twojej obecności, na wiecu pod Twojem przewodnictwem się odbywającym, nawoływano do rzezi z r. 1846, do brania cepów na szlachtę polską! **A więc chłop polski w Galicyi w XX. wieku, po 30 latach uświadamiania narodowego, ma stać się znowu hajdamakiem i rzezuniem?! i jak Kain ostrzyć bratobójczy nóż?!**

Na miłość Boga! taką hańbę chce zgotować polskiemu społeczeństwu i polskiemu ludowi, najświatlejszy polski chłop? Zostaw Synu polsko-katolickiego ludu te mordercze knowania takiemu Stapińskiemu, który, jak Robespierre, marzy o wybrukowaniu czaszkami szlacheckiemi ulic Warszawy!

Zostaw te hasła krwiożercze towarzyszom od Czerwonego Sztandaru! Ile razy ci apostołowie nowego porządku występowali czynnie w dziejach jako siła, tyle razy katowskie okazywali instynkta!

Kto w r. 1848. w Paryżu zamordował przed barykadami arcybiskupa Affre, występującego w roli pośrednika pokoju, jakiego nawet najdziksze ludy uszanować zwykły? Czerwoni towarzysze!

Kto mordował bez powodu, bez celu, bez jakiejkolwiek korzyści dla siebie setki niewinnych księży z Arcybiskupem Darboy na czele we więzieniach paryskich podczas komuny z r. 1871?

Czerwoni towarzysze!

Kto morduje dziś na ulicach Warszawy lub po domach swoich przeciwników politycznych, w oczach żon i dzieci i pastwi się nad ciałami pomordowanych ofiar? Czerwoni towarzysze!

Czerwony sztandar, sztandar nienawiści, tak jest przepojony krwią ofiar niewinnych i tak łaknie tej krwi, że jemu wywoływanie upiorów Szeli stało się zwyczajem, jednym ze środków ulubionych w agitacyi przewrotu.

Ale Ty! Synu ludu polskiego, nie plam białej siermięgi chłopskiej krwią twej polskiej braci, nie chciej ludu polskiego poniżyć do roli czarnych secin lub ruskich hajdamaków! Czy ty myślisz, że my nie potępiamy z całego serca tej szlachty, w której prócz herbów i szlachetnych ojców z XVI. czy XVII. wieku już nic szlachetnego nie ma, którzy ufając w swe przywileje i bogactwa, traktują lud jako bydło wyborcze i odpychają zasłużonych od dostojeństw i godności?

Czy Ty myślisz, że my nie piętnujemy z całą surowością tych zwyrodniałych synów wielkich ojców, którzy zamiast pracować dla kraju i służyć ludowi przykładem, pomocą i ofiarą, marnują siły swe na orgie z ladacznicami i marnotrawią grosz polski w klubach karciarskich i jaskiniach gry w Monte Carlo lub Monaco?

Czy Ty mniemasz, że my nie otaczamy wzgardą tych panów, którym się nie chce pracować na ziemi przez ojców odziedziczonej, którzy czychają tylko na to, aby przefrymarczyć jak najzyskowniej obcym swą ojcowiznę?

Czy ty sądzisz, że my cenimy tych mędrców, którzy wygodnie z za zielonego stolika chcą mentorować społeczeństwu i każdą uczciwą, nawet chrześcijańską pracę nad ludem w kierunku demokratycznym utrudniają, piętnując ją mianem demagogii i warcholstwa?

My tego rodzaju szlacheckie jednostki lub ich najmitów uważamy za odpadki społeczne, które się same skazały na zagładę i któremi zajmować się nawet nie warto. Ale czy wszystka szlachta jest taką uschłą gałęzią rozłożystego dębu polskiego?

A komu zawdzięczamy naszą świetną przeszłość? Kto nam dał Obertyny, Chocimy, Odsiecze Wiedeńskie? Kto bronił przez tyle wieków lud polski od jasyru tatarskiego? Kto stworzył konstytucyę 3. Maja? Kim byli Kościuszko, Ks. Józef Poniatowski i Dąbrowski?

Kto tworzył legiony polskie? Kto głównie podtrzymywał krwią i mieniem powstania z r. 1830 i 63?

Kim byli Kochanowscy, Mickiewicze, Krasińscy a są Sienkiewicze? Kto poczynił w naszym kraju tyle wspaniałych fundacyi? Kto uczy lud bronić sprawy ojczystej w Wielkopolsce a i w Królestwie? Kto w chwili obecnej, kiedy się szlachcie grunt pod nogami usuwa, strzeże we Wiedniu interesów krajowych i narodowych — czy może ludowcy lub socyaliści, wychodzący na połów mandatów?

Czynią to rozumni, bezinteresowni, patryotyczni reprezentanci szlachty polskiej!

I nad tem wszystkiem rozumny Polak, miłujący Ojczyznę, ma przejść do porządku dziennego, ma pracę tę szczerze polską, uczciwą i szlachetną potępić dla tego, że się tak międzynarodowcom bez wczoraj i bez jutra — podoba? Ci ludzie, którzy Polskę widzą tylko we frygijskiej czapce, bez Krzyża, bez Boga, pod komendą obcych przybłędów, dla których prochy naszych Kazimierzów, Jagiełłów, Batorych są tylko prochami tyranów, ci niech sobie życzą ziemię polską pokryć dymem pożarów i kurzem krwi bratniej, ale **biada ci Ludu Polski, gdybyś kiedykolwiek pod ich władzę się dostał.** Duma leniwego i wygodnego szlachcica jest niczem, wobec fanatyzmu samowoli i gwałtowności rewolucyonistów! Dzieje krwawemi głoskami zapisały uszczęśliwienie ludu irlandzkiego ze strony rewolucyonistów angielskich w r. 1649. lub uszczęśliwienie ludu wandejskiego ze strony rewolucyonistów francuskich w r. 1790—96.! Dlatego pilnie bacz, Synu ludu polskiego, byś poduszczony przez rewolucyonistów przeciw szlachcie polskiej nie ukręcił bicza przeciw ludowi polskiemu, byś sam nie przygotował u nas stosunków, panujących we Francyi, gdzie się zamyka klasztory, zabrania wystawiać krzyże, zabiera się kościoły, i nawet monstrancye zapisuje się na rzecz skarbu państwa!

Wmówiono w Ciebie, J. W. Panie Pośle, że przez powszechne, tajne, bezpośrednie i równe prawo wyborcze raj nastanie dla ludu polskiego w tym kraju, i że brak tego prawa jest przyczyną jego nędzy!

Ale czy Ty nie widzisz, jak smutne następstwa musi przynieść taka bezwzględna równość dla polskiego społeczeństwa w Galicyi?

Czy Ty nie rozumiesz, że tem prawem wydajesz $1^1/_2$ miliona głosów polskich we wschodniej Galicyi na łup większości ruskiej?

Co czeka Polaków i lud polski od tej większości ruskiej w naszym kraju, o tem coraz głośniej mówią hajdamackie głosy: „Rżnąć Lachów i Żydów!“ coraz straszniej zapowiadają głosy wściekłej nienawiści, wygłaszane nie tylko przez agitatorów socyalistycznych, ale co gorsza przez usta samych sług Bożych, pewnej części księży ruskich. A nie myśl, że posiew nienawiści, szerzony nawet przez kapłanów chrześcijańskich, tylko przeciw szlachcie polskiej się zwraca. „Wypędzić Lachów za San“, brzmi krótko i węzłowato hasło ruskich polityków i działaczy, zatem szlachtę zarówno, jak chłopów i urzędników. Ty wiesz, ile dzieci chłopskich kształci się obecnie w polskich szkołach średnich, by jako urzędnicy czy inteligentni ludzie zajmować stanowiska w całym kraju. Niech tylko przejdzie bezwzględne równe prawo głosowania, a wykształcone syny ludu polskiego ustąpią miejsca ruskim urzędnikom i pójdą z torbami za Ocean szukać chleba, tak, jak to dziś czyni 60.000 przeszło polskich robotników z naszego kraju.

My wiemy, że o takie drobnostki nie troszczą się międzynarodowi socyaliści; dla nich poseł, urzędnik ruski, czy czeski, czy niemiecki w naszym kraju, jest zupełnie obojętny, ba nawet więcej wart od polskiego, jeżeli ich rewolucyjno-radykalne przekonania dzieli.

My nie dziwimy się nawet radykalnym demokratom, że w zaciekłości frakcyjnej polskie interesy narodowe z oka spuszczają, że cieszą się, iż obecnie, jak w r. 1846, lud idzie z rządem centralnym przeciw szlachcie i demokracyi polskiej. Polskość tych panów jest tak świeżej daty, tak austryacko-biurokratycznego pochodzenia, że nawet nie zdają sobie sprawy z krzywdy, jaką społeczeństwo polskie w Galicyi przy równem prawie głosowania spotkać musi.

My nie chcemy krzywdzenia ruskiego narodu! Niech pracą rzetelną, kulturną dobija się w Kraju naszym znaczenia, jakie liczbą mu się przynależy, ale poczytujemy sobie za obowiązek narodowy bronić zagrożonych praw $1^1/_2$ miliona Polaków we wschodniej połaci naszego kraju. Zatem prawo wyborcze, powszechne, bezpośrednie, tajne i równe, bez uwzględnienia poważnych mniejszości, uważamy za krzywdę dla naszego narodu i polskiego

ludu, której mogą się dopuścić w zaciekłości stronniczej zawodowi agitatorzy, nie zaś Ty J. W. Panie Pośle, przedstawicielu ludu polskiego w Galicyi! Z narodowych też względów uważamy także za wskazane by połowa posłów do Rady państwa wychodziła ze Sejmu, wybranego atoli na podstawie oczywiście nie dzisiejszego prawa wyborczego.

My widzimy krecie intrygi i knowania przeciw rozwojowi idei demokratycznej w kraju rozmaitych puszczyków wstecznictwa i potępiamy te ich zabiegi, by nadal utrzymać wygodną politykę krajową, opartą na glinianych nogach przywilei, przemocy i przekupstwa, nie zaś na zaufaniu mas, zdobytem długoletnią, społeczną pracą.

Z drugiej strony z równem oburzeniem potępić musimy demagogiczne agitacye, grające na namiętnościach ludzkich i rozdmuchujące zarzewie waśni społecznej, wyznaniowej i stronniczej w naszem i tak rozbitem i zawaśnionem społeczeństwie.

Przecież ludu w tym kraju jest 80% całej ludności, blisko 6 milionów, czy potrzeba więc cepów, haseł szelowskich, nienawiści, by lud galicyjski tak samo, jak w Norwegii, uzyskał przynależne mu liczbą i pracą prawa?

Niech się tylko lud polski zjednoczy w jedno potężne stronnictwo, oparte na zasadach narodowych i katolickich, niech zarzuci bezpłodną nienawiść, która ludzi zamienia w bestye krwiożercze, a natomiast z wielką miłością, zapałem i poświęceniem zabierze się do pracy obywatelskiej, narodowej, społecznej czy ekonomicznej, a wtedy przeszkody, stawiane przez różne kasty, frakcye, rządy, przesądy swobodnemu rozwojowi naszemu, prysną, jak pryskają lody z wiosną na polskiej naszej Wiśle!

Tyle w naszym pięknym kraju jest do zrobienia, tyle w nim skarbów ukrytych, tyle w nim miejsca dla różnych ambicyi, przedsięwzięć, wielkich dzieł, tyle w nim nędzy i przestarzałych urządzeń do usunięcia, tyle w nim można dokonać dla powszechnej polskiej sprawy, a my połowę naszych sił, połowę naszych zdolności, marnotrawimy w bratobójczej walce ku uciesze naszych wszechniemieckich i panmoskiewskich wrogów.

Synu polskiego ludu, jeżeli tak, jak ci Twe serce uczciwe nieraz dyktowało, przyłożysz Twą silną, chłopską dłoń do wielkiego dzieła chrześcijańskiej zgody i pokoju wśród ludu i społeczeństwa polskiego w tym kraju, imię Twe zapisze się w dziejach naszych obok imion Bartoszów Głowackich, kosynierów wielkopolskich z r. 1848 i gazdów chochołowskich Ks. Kmietowicza!

Gdy atoli dalej pójdziesz za podszeptem apostołów nienawiści, możesz doczekać się owoców Szeli i nagrody Szeli!

Lud polski w Galicyi nigdy ławą nie pójdzie za hasłami bezbożnemi, za hasłami niepolskiemi, za hasłami komunistycznemi, zdążającemi do usunięcia wszelkiej własności, zatem i własności chłopskiej.

Wybieraj zatem J. W. Panie Pośle! Albo z Bogiem i Narodem, albo przeciw Bogu i przeciw Narodowi! Innej drogi niema, Synu włościański w tem społeczeństwie, którego kośćcem, podstawą i puklerzem jest katolicyzm, jest gorące przywiązanie do wiary ojców!

Pamiętaj! Chrystus jest węgłem i opoką, na której wszelkie dzieło oparte, ma warunki powodzenia, a ktoby przeciw tej opoce się miotał, padnie i skruszon będzie!

Sprawy ludowej nie gub Synu ludu polskiego, chadzając razem ze sługi Antychrysta!

Żyj i zwyciężaj serdeczny ludu polski z Bogiem i Chrystusem!

W sprawie naszych najdroższych uczuć katolicko - narodowych upraszamy o jak najliczniejsze rozszerzanie niniejszej odezwy.

Nowy spór graniczny między Węgrami a Galicyą w powiecie nowotarskim.

Gospodarze ze Sromowiec Wyżnich prowadzą w Sądzie węgierskim w Lewoczy z grecko katolicką kapitułą w Preszowie proces o pastwiska nad Dunajcem obszaru przeszło 100 morgów. — Sprawa to nadzwyczaj ciekawa, charakteryzująca zachłanność naszych sąsiadów żydo-magyarów, warta więc szerszej wzmianki.

Dunajec, dzielący nasze wsie Ostrowsko, Harklowę, Dębno, Maniowy i Sromowce od ziemi Spiskiej, wskutek ustawicznych powodzi zmieniał swoje koryto i zawsze płaty ziemi polskiej z tych wsi przerzucał na stronę węgierską. — Nasze ubogie wsie nie miały zasobów, aby tamami i obwarowaniem brzegów bronić swoich ró , natomiast właściciele sąsiednich dóbr na Spiżu Palugyaje — budowali jazy i w ten sposób bieg wody odwracali na stronę polską. —

W ten sposób się stało, że z początkiem tego wieku Dunajec, zmieniwszy koryto za Czorsztynem, płat ziemi około 100 morgów przyłączył do Węgier. — Chłopi sromowieccy, jak za praojców, tak i po zmianie koryta Dunajca przechodzili na drugą stronę Dunajca na owej przestrzeni paśli swoje bydło, konie etc. — niemając zresztą nigdzie innych pastwisk. — Pastwisko to znane jest każdemu z naszych gospodarzy, który kiedykolwiek jechał do Starej wsi, we Węgrzech tak, że wszyscy możemy poświadczyć, że nie Węgry, lecz nasi polscy sromowieccy chłopi pastwiska tego używali. — Lecz od czegoż spryt? Oto Węgrzy chcąc zabrać tą ziemię zapisali ją najprzód do katastru węgierskiego, następnie wpisali do hipoteki węgierskiej jako należącą do dóbr kapituły preszowskiej w Starej wsi, wreszcie dzierżawca dóbr Starej wsi niejaki Herz wyjechał pewnego dnia z sługami na to pastwisko i zaczął je oborywać na znak, że do jego dzierżawy należy. —

Chłopi nasi zobaczywszy, jak im żyd włazi w ich ojcowiznę — wyrzucili go z pachołkami i orać nie pozwolili. —

Herz udał się o pomoc do żandarmeryi węgierskiej i pod jej osłoną ponownie zaczął orać — nasi chłopi jednak nie ulękli się żandarmów węgierskich — postawili się i ziemi zabrać sobie nie dali — przyszło więc do aresztowań i gwałtów.

Było to przed kilku laty, gdy żandarmerya Węgierska kilkunastu gazdów sromowieckich na ich własnej ziemi zaaresztowała — i skutych w łańcuszki odstawiło do Sądu w Lewoczy.

Sprawa stała się głośną — skutek interwencyi posłów — udało się w to Koło polskie w Wiedniu i chłopów, (z których jeden obronie swej ojcowizny przypłacił życiem,) ledwo uwolniono — wreszcie dla zapobieżenia dalszym gwałtom zawarła z chłopami sromowieckiemi Kapituła prowizoryczną ugodę, że sprawę rozstrzygnąć mają sądy, a do czasu wyroku chłopi dalej pastwiska mogą używać.

Teraz więc Kapituła Preszowska mająca milionowe dobra a właściwie nowonabywcy tych dóbr wytoczyli Sromowianom proces o te pastwiska w Sądzie w Lewoczy i chcą im takowe odebrać. —

Chłopi nasi bronią się, jak mogą — przedkładają dokumenta jeszcze z polskich czasów na dowód, że te pastwiska do nich należą — cytują świadków którzy „za pamiętnika“ poświadczą, że to było polskie — lecz proces procesem — niewiadomo co sędziowie węgierscy powiedzą. —

Chłopów sromowieckich w razie przegrania procesu czeka chyba Ameryka — ~~bo gromne koszta ich zrujnują~~ a potem stracą 100 morgów ziemi — i gdzież wtedy swoją „żywiznę“ paść będą? — Warto, aby powiat i ludzie dobrej woli zajęli się Sromowianami —

Może ta wzmianka w naszych „Nowinach Podhalańskich“ poruszy ludzi dobrej woli do zajęcia się tą sprawą i udzielenia pomocy Sromowianom najbiedniejszym prawie w całym naszym powiecie. —

O ile wiemy z ust dobrze poinformowanych wina całego tego sporu spada na rząd austryacki, który o granice swoje wcale się nie troszczy. Jest przepis międzynarodowy, że przy rzekach granicznych wszelkie tamy i jazy mogą być budowane tylko za obopólną zgodą rządów sąsiednich. Węgrzy też pilnują najtroskliwiej swej granicy i gdy jaka wieś polska albo tylko pojedynczy gazda, choćby najmniejszą tamę na Dunajcu pobuduje, natychniast rząd węgierski stara się o jej usunięcie. Węgrzy tymczasem pobudowali szereg tam n. p. około Maniów, a naszych rządowych władz to ani ziębi ani parzy. Zdaniem naszem Sromowianom winny przyjść z pomocą czynniki krajowe i rządowe i jeżeliby chłopi sromowieccy mieli przypadkowo proces przegrać, powinien Kraj analogicznie postąpić, jak postąpił swego czasu z gminą pograniczną Zieloną powiatu husiatyńskiego, a przedewszystkiem powinien jak najrychlej postarać się o uregulowanie granicy politycznej w tem miejscu.

Piszemy to pod adresem Ich Eks. Hr. A. Potockiego i Korytowskiego.

Kronika.

W celu uregulowania nakładu „Nowin Podhalańskich“ uprasza Redakcya o łaskawe nadsyłanie prenumeraty.

Redakcya nie przyjmuje listów nieopłaconych, jak również anonimów. Rękopisów nie zwraca się.

Prenumeratę uprasza się uiszczać z góry.

Z powodu braku miejsca w niniejszym numerze, nie mogły być umieszczone zaległe otrzymane korespondencye.

Dnia 21 stycznia odbyło się w redakcyi dawnej Gazety podtatrzańskiej poufne zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej. Na zgromadzenie to prócz przyjaciół p. Stopińskiego zwłaszcza z Kowańca, przybył poseł Dr Danielak, poseł dyrektor I. Petelenz z Krakowa i socyalista bezwyznaniowy żyd Dr. Drobner podpora Naprzodu, który na każdym kroku, w każdym numerze błotem obrzuca wszystko, co sercu katolickiemu jest święte, jest drogie. Takich misyonarzy sprowadza dla pouczenia poczciwego i religijnego ludu nowotarskiego ten sam p. Stopiński, który przed rokiem domagał się misyi katolickich w Nowym Targu i na te misye nawet pewną kwotę ofiarował. Dziwny to apostół naprawdę ten były redaktor Gazety Podtatrzańskiej. Zgromadzeni w liczbie 200 przyjęli rezolucyę w myśl wniosków socyalisty Dra Drobnera za powszechnem równem, tajnam i bezpośredniem prawem głosowania bez zastrzeżeń. Półtora miliona Polaków we wschodniej Galicyi, wydanych na pastwę większości ruskiej będą patryo-

tycznym panom Dr. Drobnerowi, Dr. Danielakowi no i p. Stopińskiemu śpiewającemu pieśni narodowe na grobie dla poległych w r. 1863 Polaków, będą serdecznie wdzięczni za to pozbawienie ich praw politycznych i wpływu politycznego we wschodniej części naszego kraju. Mamy nadzieję że prawdziwy lud nowotarski da skoncertowanej bezwyznaniowej spółce socyalistów, radykałów i Stopińskich, wychodzącej na łowienie mandatów odpowiedź wiecem, na którym i swe narodowe, i demokratyczne stanowisko wobec reformy wyborczej i niedwuznacznie zaznaczy pod hasłem „Bóg i Ojczyzna.“ —

Ostrożnie z notami dolarowemi. Zwracamy uwagę szczególniej włościan mających stosunki z Ameryką, że od niedawnego czasu pojawiać się zaczęły w Węgrzech w obiegu noty dolarowe już z kursu wycofane, które nieświadomi wieśniacy od spekulantów nabywają. W Budapeszcie władza aresztowała dwóch oszustów, niejakiego Salamona Sadowskiego pochodzącego niby z Warszawy, który rzekomo miał uciec z Mandżuryi, o tułając się przybył do Londynu. Tam zapoznał się z niejakim Westem, który mu dał stare noty dolarowe. Przybywszy do Wiednia poznał się z Karolem Rychlikiem złodziejem kieszonkowym, który okradał przejezdnych pociągami expressowemi między Berlinem a Hamburgiem. Cel ich się nie udał, bowiem obaj dostali się policyi.

Miło jest zanotować tu fakt bardzo chlubnie świadczący o obywatelach Nowego Targu, którzy nieraz chętnie niosą pomoc uczącej się młodzieży gimnazyalnej chętnej wiedzy, a nie mającej odpowiednich zasobów na utrzymanie, przygarniają ich do siebie dzieląc się z nimi łyżką strawy. Oby cel tak wspaniały i szlachetny znalazł oddźwięk i u reszty P. T. Szanownych Obywateli naszego miasta.

Od niedawna założoną została w Nowym Targu Ochronka dla biednych dzieci katolickich pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Z pełnem uznaniem tak dla samych kierowniczek Ochronki, jak również i dla szlachetnych opiekunów tejże podnieść tu wypada, że jakkolwiek w krótkim czasie bo ledwo parę miesięcy postęp w nauce malutkich dziatek przyniósł już obfite plony w wiedzy. Daj Boże by tak dalej kierownictwo działało w imię Boże, by z tych maluczkich wyrośli obywatele silnej wiary i stali się prawdziwymi obywatelami naszego kraju.

Sokół spi. Bolesnem jest bardzo, że tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ względnie jego Wydział mało dokłada starania celem podniesienia ducha przez urządzanie wieczorków patryotycznych, Ćwiczeń w sokolni prawie że się już nie praktykuje, a co jeszcze, że dotąd nie postarał się o urządzenie nabożeństwa żałobnego za spokój poległych w roku 1863/4.

Dziwne a jednak prawdziwe wprost niemożliwe stosunki panują w magazynie kolejowym w Nowym Targu. Niewiadomo jest bowiem dlaczego osoby drugie, którym na wyłapywaniu towarów podlegających opłacie zależy pierwej wiedzą o sprowadzonym towarze niż strony, do których towar właściwie jest przeznaczony. Władze kolejowe raczą łaskawie zarządzić i wglądnąć, by o nadeszłych przesyłkach kolejowych (frachtach) w pierwszym wypadku li tylko dotycząca strona wiedziała, do której przesyłka adresowana lub jej pełnomocnik speditor, a nie druga strona.

Magistrat bardzo słusznie postąpił sobie powiększywszy liczbę policyi miejskiej w miejsce nieudolnego [illegible] z wrogo usposobionego dla magistratu byłego sierżanta policyi Kliera. — albowiem przez powiększenie policyi o dwóch ludzi usunie się nie jedno złe. Życzeniem jest jednakże obywateli miasta Nowego Targu, by policya obecna spełniała ściśle swe obowiązki, a względnie by ulice główne były należycie obsługiwane podczas targów.

Złote wesele. Rzadka a bardzo podniosła i rzewna uroczystość odbyła się w naszym kościele parafialnym dnia 30go ubiegłego miesiąca. Powszechnie znany, szanowany i zasłużony dla miasta obywatel pan Bartłomiej Rajski obchodził pięćdziesiątą rocznicę swoich zaślubin małżeńskich, zwaną złotem weselem. Błogosławieństwa Kościoła św. udzielił jubilatom ich syn ks. Antoni Rajski, proboszcz z Lanckorony, w otoczeniu miejscowego duchowieństwa i paru za miejscowych księży. Po skończonem błogosławieństwie i wręczeniu lasek z krzyżem, przemówił do jubilatów ks. Jan Bułat, katecheta gimnazyalny, podnosząc tą wielką łaskę, której im Pan Bóg udzielił, pozwalając szczęśliwie przeżyć lat 50 w stanie tak pełnym trudów, a zarazem składając im życzenia. Następnie odbyła się uroczysta Msza św. z asystencyą po której odśpiewano „Te Deum“. Licznych gości i krewnych podejmowali jubilaci bardzo gościnnie w domu swego syna pana Józefa Rajskiego.

Zakopane. W dniu 20/I 1906. odbyło się Przedstawienie Amatorskie na dochód „Bratniej Pomocy i Schronienia Nauczycielek“. Grana sztuka pod tytułem „Jesienią“ wypadła doskonale ku zadowoleniu Publiczności taksamo obraz żywych osób wykonane przez księżniczkę K. i P. R. oraz Hr. T. wypadł ślicznie. Sala zapełniona zupełnie dochód dość znaczny. W najbliższym czasie odegranem zostanie na dochód Straży ogniowej „Belweder“ pod reżyseryą P. W. Kowalskiego.

Z życia towarzyskiego.

Dnia 6go stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków „Czytelni katolickiej“ w Nowym Targu w połączeniu z uroczystością opłatka. — Po zamknięciu rachunków za rok ubiegły i sprawozdaniu komisyi rewizyjnej, walne zgromadzenie na wniosek pana Podkanowicza udzieliło absolutoryum dotychczasowemu wydziałowi z prezesem księdzem Józefem Grosem, katechetą szkoły męskiej i przystąpiła do wyboru nowego prezesa, jego zastępcy i wydziału. Na wniosek ustępującego prezesa, wybrano prezesem na rok bieżący ks. Jana Wojewodzica, miejscowego wikaryusza, a wiceprezesem pana Józefa Rajskiego. Do wydziału weszli następujący członkowie: ks. Jan Bułat, katecheta gimnazyalny oraz panowie: Bełtowski, Staszel, Kowalski, Guziak, i Sowiński. Ks. Józef Gros, składając swój urząd w ręce następcy, skreślił rozwój Czytelni katolickiej w roku ubiegłym, zaznaczając, że ten rok był dla niej krytycznym z powodu niezbyt pomyślnych stosunków miejscowych i ciężkiej atmosfery, którą jednostki, starające się o podtrzymanie lub rwące się do rozbudzenia życia towarzyskiego w naszem mieście oddychać nie mogły i bezsilnie opuszczały ręce, co oczywiście najgorzej odbiło się na miejscowych stowarzyszeniach, gdyż prawie wszystkie chylą się do upadku. Odbiło się to również niekorzystnie na Czytelni katolickiej, w której rozwoju świetnym przed paru laty nastąpiła obecnie pewna stagnacya, której usunięcie winno być jednak zadaniem nowoukonstytuowanego wydziału. — Po wyczerpaniu innych punktów porządku

C. d. n.

Wydawczyni i odpowiedzialna redaktorka Eleonora Borkowa

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu, filia Z...